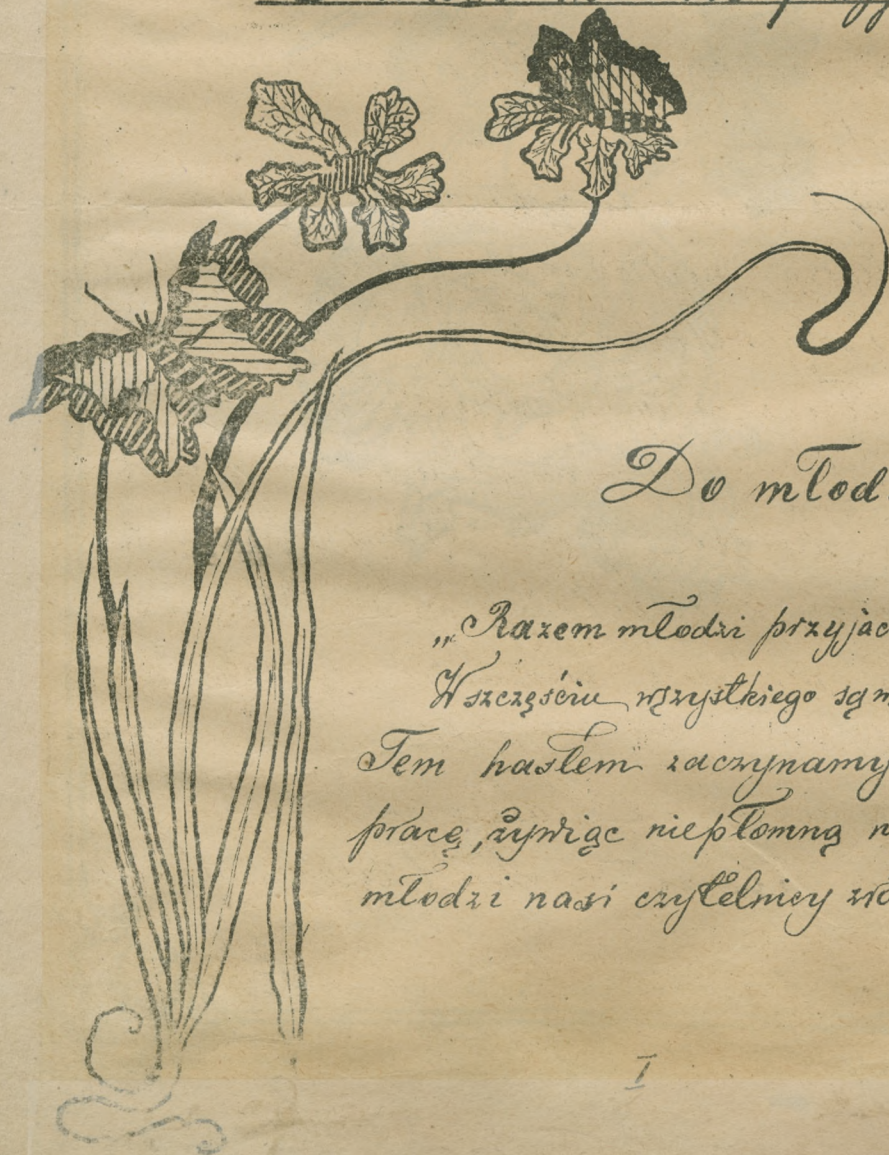


CełoSłowe.

Cena numeru 20 groszy.

W numerata	Na prowincyi	Ogłoszenia
Wpiszanie 40 groszy	Wpiszanie 2 złote	Wiersz gromadkowy 5 1/2 m 12 gr.
Wpiszanie 4 złote	Wpiszanie 6 złotych.	Wiersz petitoryj 2 1/2 m 6 gr.

Razem młodzi przyjaciele!



Do młodzięzy!

„Razem młodzi przyjaciele!

Wszystkiego są wszystkiego cele!”

Tem hasłem racynamy się małą
pracę, byśmy nie pomyśleli nadzieję, że
młodzi nasi czytelnicy zrozumieją sł.



wa wielkiego mistrza, który w swej płomiennej „Odrze do młodości” jasno wykarat im cele, ku którym dążyć winni usilnie i wytrwale.

Wielkie i śmiałe są cele, które on geniuszem swym wyrzucił i młodzieży do naśladowania podał!... Idźmy, kierujmy się tym wielorym drogowskazem, wyrzujmy w dąsach, jak u demire, Łutaczki i Dycioraj, a staniemy u świątyni Ideału i umi będziemy kapłanami, składającymi na ołtarz dobro i piękno, najszczerzej pojęte.

O! bo pragnieć jakiegś korzyści społeczeństwu, choćby najmniejszą, najdrobniejszą, jest cieżką srogością, myślącego i szlachetnego człowieka. My młodzi, pełni zapatu i mioty w przyszłość, my nie słamami moralnic, żadnem okrucieństwem logu, my macie szerokie pole korzystania z darów ducha. Przegolnijcie, my krtaloczą się młodzieży, miłujcie, wzmacniajcie tę pobudkę, kasto, zaradźcie w „Odrze” wielkiego poety i nie tylko wzmacniajcie, ale realizować w czynie, wpołnogami siłami — Tak! tylko wspólnie i

usilną pracę możemy osiągnąć barwienne rezultaty. Potrzeba też porzucić bezmyślne, prawnicze dotąd życie, gdy rajscia szkolne wydawały nam się twardą koniecznością, li tylko wypełnianiem roboty podzięb, i gdy po powrocie z klasy, rucimczy reszty szkolne, w kąt, resztę dnia spędzaliśmy na bezmyślnych spacerach, lub na zebraniach u kolegów, oraz u których wypełnianie hasłem, bezdusznymi rajsciami. To nie życie — to śmiertelność! Teraz szerególniej, gdy kraj cały przeżywa chwile przełomowe, gdy wszystko się budzi do życia, smutnych staje i dączy o wolność, my przyszli obywatelowie, synowie ziemi, która się od nas tyle spodziewa, a my cream się do przyszłych trudów przygotowywacie?... (!) Czyż flirtem, lemistwem, spacerami!... Hariba człowiekowi!

„Hej ramie do ramienia! Spólnemi Łanuchy!
Opasamy ziemskie kołisko!
Łestrzebmy myśli w jedno ognisko!
I w jedno ognisko duchy!...
Abył wyznawcą są te słowa. Czyż mogłyby prze-

bramie, nie znajdując oddawisku w naszych młodych, silnych duszach?... O nie! ten hymn, wyspiertany na orgę wiecznej młodości, znajdzie cicho, głęboko udrzającą w naszych sercach i wyda stokerotne plony! Wspólnie, zlanie się dusz braterskich, potężnych ogłosem uwaruwa, potłosem szlachetnym, a wreszcie trudem, mordercem poświęceniem dla Ideału — Co dusza, Co istota!...

Idźcie tą drogą, a będziecie mogli zawołać:

„Dalej poszedł był to śmiata!”

Konemy Cię pchniemy tory!

Aż, oplesniatęj i bystrzy się kory,

Kielone przy wspomnieniu lata!...”

Jeszcze raz wołamy was do życia, czynnego.

Obudźcie się ze zgnębzonego letargu, uciekajcie pilnie na lekcye, bo tam otrzymacie podstawy do dalszych studiów. Przecież mnóstwo jest szkół, które nie są miejscem osyflakacji, w których starano się wydrzeć język ojczysty i to co najświeższe dla każdego człowieka, spawąć ducha młodego, podatnego i chwicznego.

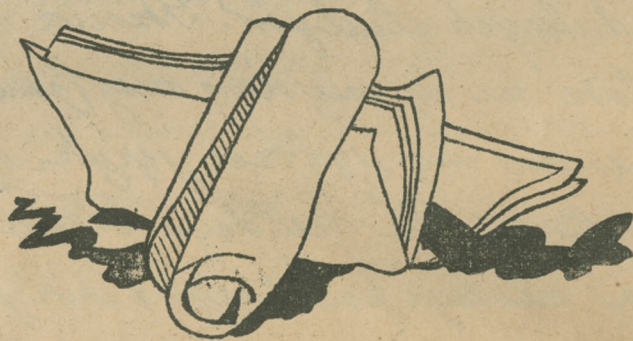
Nszak teraz macie planدينته źródła niedry, nie po ra lekcyami nie trwacie czasu, czytacie wspólnie przyteczne książki, formujecie kółka samokształcenia, udanajcie się do przyjaciół młodzieży, starszych wiekiem, a oni nam podadzą radę dobrą. Zastanówcie się, co nam czynić wypada, spojrzycie, co się wokół was dzieje, pamiętajcie, aby społeczeństwo nie wyrzuciło was, jako ciężące masy społeczne!

Postanówcie stanowczo, śmiało i oświeconie dążyć do wytkniętego celu, gdyż będziecie „jednością silni”, będziecie umieli stanąć do walki z przeciwnościami losu zmiennego!..

„ Razem młodsi przyjaciele!

Wszystkiego są wszystkimi cele!..

M. J.



Smutno mi Boże!

Smutno mi Boże, że ryce i nym sędu przybiera,
 Płacz, rozstargnienie, duszę mą zatruwa.
 Gdy radość poprzednia, już pomatu wymiera,
 Sęce me boleję jakiegos' odczyna.

Trudno. Miotamy łzami sęgśora ludzkiego,
 Jam popadł i nielaskę na gnusnym świecie,
 I dla mnie już ołt niema nie tłu poisknego:
 Ni róz kóbiecie, ni tłu „cudót kóbiecie”.

Nawet płomysk nadziei, jaki straszał me sęce,
 Od płaczu, tęsknoty i rozstargnienia
 Idziej przepadł. Smutno mi Boże; ja w ponuriedce
 Namieram, i sęd gębięcego smeczenia. A. U.



Z daleka i z bliska.

Kunin.

Kunin leży w zachodniej części gubernii Komaryńskiej, powiatu Ostrołęckiego. Jest to wioska, składająca się ze stu kilkudziesięciu zabudowań, które nie odznaczają się prawie niczem od prostych chat wiejskich. Domy są kryte przeważnie słomą, niektóre zaś papą, lub gontami. Ze wszystkich tych domów wyróżnia się najwspanialszy, a raczej folwarski, pałac M.^o Czyste odznaczenie jego dodaje mu więcej estetyczności. Lud — przeważnie szlachta — zachował jeszcze staro-polskie obyczaje, jak to, gościnność, uśmiech, życzliwość i t. p., lecz dosyć jest gnienny za brachą nawet obrzę. Okolice Kunina również są piękne: pola ujęte kołosem, łąki z pomiędzy których wyłaniają się na powietrzu ziemi Łodygi drzewa, lub ryty, owies, lub jęczmień, lasy pobliskie, z których głośno i sumno od rojącego i świszczącego ptactwa. Kunin jest to bogata miejscowość, tylko że brakuje jej wody. A. U.

Z dziejów historycznych.
Karykatura Augusta 2^{go}.

W Ławie, w roku 1833 znaleziony został w bibliotece po zmarłym Józefie Dzierżkowskim rękopisem folio, piśmienny drobny charakterem, objętości do 30 arkuszy, a piśmienny w rękę pojmiedzi Augusta 2^{go}, który obejmował opisy ciekawe tego króla, a zwłaszcza opisy miłośników. Z rękopisu, tego przyczynem zdarzenia, używając niekiedy prostych wyrażań.

August 2^{gi} był dorodny, ładny, słodki z obryzaniem siły, pełen namiętności, umiał kochać i to tak często, że upodobanie w powtarzanych miłośnikach było coś więcej nowego dla niego. Lubił też zbytek, wystawę i strój bogaty. Był odważnym, i rachował przyszłym wysiłkiem cnoty sławnych rycerzy, których pamięć przechowały nam pieśni poezyj i kroniki dawne. Zdrzekolwiek się pokazał, tam woda jego wabił oczy kobiet pięknych, a na ich wdzięki nie był nigdy obojętnym.

August 2^{gi} przybył do Hiszpanii w łajnie,

wtedy, kiedy Karol 2^{ty} król Hiszpański, dla
 małżonki swej nowo żaslubionej Maryi Anny
 de Neiburg królowej i palatynki Premu, na-
 kazał wielką walkę byków. Bogato przybrany,
 chmilił patrzył na walkę tyle dla niego wola,
 wkrótce kazał sobie podać konia, wjechał
 w szańki i jednym ciżciem kordelasa ugodził
 najtęższego byka tak silnie, że ^{ten} padł nieży-
 wy, a głowa się tylko na ziemi utrzymała.
 Podziwienie, ogarnęło wszystkich, a oklaski pro-
 wzięchym był jego odgłosem. Oboje królestwo
 pragnęli poznać młodego i dzielnego pogromcę,
 a dowiedziawszy się, że był Saskim królem,
 zaproszono go do dworu. Przybywszy do dworu,
 poznał tam młodego i piękniejszą margrabinię de
 Manresa, którą pokochał z całym zapa-
 sem przedziśniej miłości. Mąż radosny i niemniej
 kochający swoją żonę, dowiedziawszy się o schadzkach
 tajemnych, nastąpił na Augusta 2^{go} najem-
 nych żołnierzy, lecz ujrzał tu August niebie-
 zpieczeństwa, obroniony przez wielu i przy-
 mierzającego powiernika Fichtona. (D.C.N.)

Le szkół

Od specjalnego korespondenta dowiadujemy się,
że rada pedagogiczna szkoły zgromadzenia
kupców m. Warszawy, zamierza w tej-że szkole
zmniejszyć liczbę uczniów - zychw, gdyż obecnie
na 250 uczniów saleknie jest 56% posakiw.
o.m.

* * *

Tylko dwa groze...

W Warszawskiej szkole zgromadzenia kupców
wstał utworzony nowy mizet w klasie 2^{ej},
który ma na celu pobierac karty pienigane
w ilosci 2 groszy; bezwzgladnie od narodo-
woji, za przychodzenie do klasy po wójcin
nauuczyciela. Pienigdre, zbierane od
spozniujacych się uczniw, ptxer naczona
sa na nieramoznych uczniw tej-ze szkoły.
L.P.

* * *

W szkole Maronickiej przychodzi fi's mo
„Brask”, redaktorem ktorego jest A.L. i J.L.

Rus' Podlasza

Dawne nazwe Podlasze, druj imane Podluzie, ofrowc obywateli i silnosc drobnej, cygli ragonowej, sklada sie z gady wiejskich Marusow i Rusi wyznania Ewangelicko-Lutereckiego.

Rus' ta zachowala najwiecej rysow odwiecznych swego charakteru; wyrazaj, abyczaj, pieśni, a nawet i obrzady. Ciężarzą również skarby dla badacza starożytności. Rusin bywa po prostu sińadej twarzy, kłótej nasy, niekiedy gęsta broda i spojrzenie surowe, nadając postać pomysł. Włosy długie spadają na ramiona. Ubranie jego składa się z sukmaną ciemno-kolorowej barwy, przepasaną czarnym pasem. Spodnie dwuczęściowe. Nohawice (spodnie) i kurtka (kurtka) z białego płótna, z niskim kołnierzem, spinanym mosiężnym guzikiem, lub czarną wstążką. Czapka (czapka), poniżej kufan zachodząca, z ogromnymi podkórkami, duża, czarna, z szerokim brzochem, lub kapelusz z tamią. Dżentel równo z osetem zantigrują chytliwie, które konie, na prochu, w kółkach, wto-

ione. Nad nią cery narkoczn, czyli kosa, sple-
ciony i idobny w roine kolorowce. Wzrostki.
Łożet niebieski, lub z białego płótna, ściśka im
Łono. Na dem nozga sukmanz doka jak i
męzyczyni. Kieriaty za mżone. Dem się tożnię,
Ze kose, utrynają pod crepcem, (jest) na który
zwykle, a gziśta kłada płot, jest to bia-
łego płótna pise' tości, które na kztul
żalu, który spada aż do kózki.
(D. C. N.)

Do czytelników.

Upraszamy naszych czytelników o nadzys-
tanie prenumeraty pod wskazanym adre-
sem na przedostatniej stronie, niniej-
szego numeru, radeńno jak prosimy o
nadzyskanie artykułów, powieści,
ziesanek i. t. p. Spodziewamy się, że
pismo nasze znajdzie podatny grunt do
rozwijania myśli.

Redakcja.

Wierszyki ulotne.

Lubis nas, wone, urocyste cisze,
 Idy nie, skłócone, nie z maczane dyszę!..
 Kż tak przegmucha, jak ludzkie cierpienia!
 I tajemnicze, jak i sta, ztrienienia...

* * *

Nocy! Kocham posępny twój zjwien,
 Choć nżetee nabiega zsturnieniem kied...
 I tak jakby boli... i tak wż dży...
 Przejście, umarte!.. po tobie ty!..

* * *

Przejmione przejście, mżrak boli nas,
 I nie miniecy, nie ratne was,
 Testamta dżyż przeżę, jak żół,
 I oż pżymo życia wforzgnie - li - bół?..

Michał. (D.C.N.)



Humorystka.

(Słychać głose stukanie do drzwi.)

Kuścey — Kto idzie?

Na drzwiach — Browning.

— Czego?

Stukanie głębiej — Pieniężek!...

Rona — Co? u licha, wszystkiego teraz Ci się zachcieło...

Mor — A! bo teraz łaki cięrazy nabyły!

Rona — Kto i Ty jesteś anachista — komunista?

Skarady, Tamigłowski i logogryfy

część tawry,

niezbodna rzecz do spawania,

miasto w Galicji,

miasto we Włoszech,

gródna dwiatralnej obecnej scatoży,

rzekę na wschodzie jeziora Tanganicki,

zwierze ziemno wodne, (Atryka.)

generał japoński.

Kropki zastąpić myślnikami tak, aby środkowe litery, czytane z góry na dół, dały nam nazwisko słynnego polskiego astronoma. Jako nagrodę przyznajemy powieści, na których prozimy o nadzyskanie imigracji.

Udzielam gruntownie lekcyi Łancow
prywatnie, w szkołach i na pensyach.
Wiadomości: Redakcyja „Echa” Sub: W. W.

Przygotowywam do ręk. rękop.
nej, 1⁴, 2⁴ i 3⁴. Redakcyja Sub: X.

Przygotuję korepetycyi na kursa
handlowe. Redakcyja Sub: C. W.

Udzielam korepetycyi nu-
mizy i kursa handlowe
(kursy w. w. w.) Redakcyja Sub: X.

Udzielam systematycznych
lekcyi w języku łancow.
Wszystko redakcyi. Sub: C. W.

Odpoowiedzi Redakcyi.

Treść numeru:

Skole Chłanowskiego. Omiere
nam się zdaje, cena numeru
nie jest zbyt wysoka, a wsta-
rza, że dochód przerna-
wany na nieramownych
wzrostach szkół polskich.

1. Do młodziarzy. M. J.
2. Smutno mi Bore! R. W.
3. Kłopoty i złości.
4. Kłopoty i złości.
5. Ze szkół
6. Rys podłaski.
7. Do czytelników.
8. Wiedzy i ulotne.
9. Humorystyka.
10. Zasadę taniości i lipoty.
11. Wyższenia.

Redakcyja i Admini-
stracyja „Echa”
ul. Śliska N 18.

Redaktor — A. W. W.

Redakcyja i Admini-
stracyja „Echa”

Kydlanica C. W.